

Ks. Grzegorz STRZELCZYK

SŁUCHACZE LOGOSU

Kategoria słuchania w teologii katolickiej – próba syntezy

Idea wypędzenia człowieka z raju potencjalnie wzmacniała rolę słuchania w relacji Izraela z Bogiem. Oglądanie Go możliwe było w stanie pierwotnej harmonii, po grzechu natomiast człowiek nie ma dostępu do miejsca, gdzie Bóg się „przechadza”. Komunikacja przesuwana się ku płaszczyźnie werbalnej – Bóg może mówić do człowieka i go słyszeć, a człowiek może mówić do Boga i Jego słyszeć.

Niniejsze studium stanowi próbę syntetycznego uchwycenia znaczeń, a w konsekwencji także roli i miejsca, jakie w teologii katolickiej zajmuje kategoria słuchania. Za podejściem syntetycznym przemawia zwłaszcza fakt, że publikacje zawierające zwykle syntetyczne ujęcia zagadnień z różnych dziedzin teologii – podręczniki, leksykony, słowniki i encyklopedie teologiczne – z rzadka tylko poświęcają osobne rozdziały czy hasła terminowi „słuchanie” (lub terminom pokrewnym)¹. Nie pomija się w nich kategorii słowa Bożego (lub kategorii pokrewnych), zwykle poświęcona jej zostaje znacząca ilość miejsca. Jakkolwiek konstatacja ta odnosi się do poziomu formalnego, organizacji sposobu przedstawienia doktryny katolickiej, to – w moim przekonaniu – przynajmniej do pewnego stopnia oddaje ona dysproporcję występującą w samej refleksji teologicznej. Słowu Bożemu (i szerzej: Bogu jako przemawiającemu) poświęca się niepomiaralnie więcej uwagi niż jego słuchaczowi i procesowi, aktowi czy doświadczeniu słuchania. Dysproporcja ta z jednej strony jest zrozumiała: jeśli teologia ma być teo-logią, czyli zmaganiem się z kwestią Boga, to na Nim właśnie musi się koncentrować. Z drugiej jednak strony do istoty teologii w ujęciu chrześcijańskim należy odniesienie do Objawienia jako jej dominującego źródła². Samo zaś pojęcie Objawienia pociąga za sobą z konieczności założenie, że samoujawienie się Boga w ludzkiej historii spotyka się z człowieczą zdolnością do ujęcia, rozpoznania, zrozumienia

¹ Ograniczę się do podania wybranych przykładów samodzielnego ujęcia zagadnienia słuchania przez autorów – lista wszystkich publikacji, w których podejmowany jest ten temat, byłaby zbyt długa. Uwagze czytelników polecam zatem następujące opracowania: A. G i a b b a n i, hasło „Ascolto”, w: *Dizionario di mistica*, red. L. Borriello i in., Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1998, s. 162n.; J. W e r b i c k, hasło „Hörende Kirche”, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, red. W. Kasper i in., t. 5, Herder, Freiburg–Basel–Rom–Wien 1996, kol. 274n.; hasło „Słuchać”, w: *Słownik teologii biblijnej*, tłum. K. Romaniuk, red. X. Leon-Dufour, Pallottinum, Poznań 1990, s. 885-888.

² Por. św. T o m a s z z A k w i n u, *Summa theologiae*, I, q. 1, a. 2; t e n ż e, *Suma teologiczna*, t. 1, *O Bogu*, cz. 1, tłum. P. Bełch, Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas, Londyn 1975, s. 57n.

i przekazania, a także utrwalenia tego, co zostało ujawnione. Deficyty refleksji nad człowiekiem jako odbiorcą (słuchaczem) Objawienia mogą skutkować trudnościami w zrozumieniu zarówno tego, jak ono się dokonuje, jak i samych niesionych przez nie treści.

Uważny czytelnik zorientował się zapewne, że w poczynionych tu uwagach Objawienie zostało w dużej mierze milcząco utożsamione z „mową” Boga, którą człowiek odbiera, „słyszac”. Wymaga to kolejnych wyjaśnień wstępnych, które też pozwolą lepiej usytuować kategorię słuchania wobec katolickiego rozumienia Objawienia. Należy w tym miejscu oddać głos konstytucji *Dei Verbum* Soboru Watykańskiego II: „Plan objawienia urzeczywistnia się przez czyny i słowa wewnętrznie z sobą powiązane, tak że czyny dokonane przez Boga w historii zbawienia ilustrują i umacniają naukę oraz sprawy słowami wyrażone, słowa zaś obwieszczają czyny i odsłaniają tajemnicę w nich zawartą”³.

Opisane przez ojców soborowych sprzężenie wydarzeń (czynów Boga) ze słowami wskazuje, że „słuchaniu” trzeba przypisać niezbywalną rolę – jeśli bowiem w danym momencie dziejów to wydarzenia są głównymi nośnikami treści związanych z ujawnieniem się Boga i Jego działaniem, to ich poprawne zrozumienie możliwe jest wyłącznie w świetle słów towarzyszących im czy to bezpośrednio, czy to z pewnego dystansu. To ostatnie rozróżnienie jest o tyle istotne, że już Nowy Testament wyraża silne przekonanie chrześcijan o szczególnym znaczeniu jednej zwłaszcza przemowy Boga (i skorelowanego z nią słuchania): „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców [naszych] przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1,1-2).

Czwarta Ewangelia – i to prowadzi nas do kolejnej uwagi wstępnej – ideę pierwszeństwa przemowy zapośredniczonej w Chrystusie wyraża jeszcze radykalniej: „Boga nikt nigdy nie widział; ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył” (J 1,18). Ujawnia się tu charakterystyczne dla refleksji judeochrześcijańskiej przeciwstawienie radykalnej niemożliwości „widzenia” Boga możliwości „słyszenia” i „słuchania” Jego oraz o Nim (w „przemowie” Chrystusa mowa o Bogu i mowa Boga utożsamiają się, co stanowi o jej wyjątkowości)⁴. Przekonanie, że żaden człowiek nie może oglądać oblicza Bożego i pozostać przy życiu (por. Wj 33,20), już w Starym Testamencie stanowiło jeden z filarów rozumienia Boga, kładąc podwaliny pod bardziej abstrakcyjną koncepcję Boskiej transcendencji. Niemożność „widzenia” Boga⁵, czyli po-

³ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*, nr 2.

⁴ Por. G. Kittel, hasło „Akua”, w: *Grande lessico del Nuovo Testamento*, t. 1, red. G. Kittel i in., Paideia, Brescia 1965, kol. 587.

⁵ Na marginesie trzeba dodać, że jakkolwiek w Starym Testamencie (w części tradycji prorockiej) spotykamy mężów nazywanych „widzącymi”, to jednak „widzenie” odnosi się nie do oglądania

znania Go za pomocą wzroku, uważanego za zmysł dostarczający najwięcej i najprecyzyjniejszej wiedzy o rzeczywistości, kompensowana jest do pewnego stopnia możliwością „słyszenia”, a więc uzyskiwania wiedzy poprzez zmysł drugi co do ważności⁶. Transcendencja Boga nie jest zatem absolutna – to właśnie kategoria słuchania pozwala na zachowanie delikatnej i nieco paradoksalnej równowagi między silnym przekonaniem o Jego inności i niedościgności a równie mocnymi intuicjami o Jego bliskości, czułości, uważności oraz – czy nawet przede wszystkim – o możliwości komunikacji z Bogiem, i to komunikacji dwustronnej. Nie tylko bowiem człowiek słyszy (słucha) Boga, ale i Bóg słyszy (słucha) człowieka. Stąd też kategoria słuchania musi być rozpatrywana nie tylko w odniesieniu do człowieka, ale również w odniesieniu do Boga. Podkreślmy jednak, że w tym drugim przypadku „słuchanie” wydaje się mieć mniejsze znaczenie niż w pierwszym, Bóg bowiem człowieka również „widzi”. „Słuchanie” i „widzenie” mogą zatem występować zamiennie albo też łącznie, jak w opisie jednego z kluczowych momentów dziejów Izraela: „Dosyć napatrzyłem się na udękę ludu mego w Egipcie i nasłuchiłem się narzekąń jego na ciemieżców, znam więc jego uciemieżenie” (Wj 3,7).

Należy jeszcze zaznaczyć, że gdy w teologii katolickiej mowa jest o „słuchaniu”, dyskurs może odnosić się zarówno do dosłownego sensu tego pojęcia, czyli do odbierania dźwięków za pomocą zmysłu słuchu, jak i do jego sensu metaforycznego, czyli percepcji treści pochodzących do Boga (zasadniczo) za pomocą tego, co tradycja identyfikuje jako zmysł duchowy czy zmysły duchowe. W dalszych rozważaniach nie będziemy formalnie odróżniać tych dwóch rodzajów słyszenia, można je bowiem zidentyfikować na podstawie kontekstu wywodu.

PERSPEKTYWA PIERWSZEGO PRZYMIERZA

Jeśli śledzimy księgi biblijne w dzisiejszym porządku kanonicznym, na samym początku znajdujemy opowiadanie o stworzeniu, które konfrontuje nas z ideą stworzenia przez słowo. Bóg mówi i rzeczy się stają (por. Rdz 1).

Boga, lecz innych rzeczywistości przez Boga ujawnianych. Z kolei w Nowym Testamencie wyraźne „widzenie” Boga jest sytuowane wyłącznie w rzeczywistości ostatecznej i przeciwstawiane wierze (por. 1 Kor 13,12; 2 Kor 5,7), która z kolei stanowi pochodną słuchania (powrócimy do tego zagadnienia w dalszej części rozważań).

⁶ Abstrahuję tu oczywiście od współczesnej wiedzy na temat roli zdolności słyszenia w rozwoju ludzkich kompetencji poznawczych, a zwłaszcza jej wpływu na umiejętność myślenia abstrakcyjnego. Autorzy biblijni i teologowie aż po nowożytność dysponowali w tym względzie wiedzą potoczną, intuicyjną. Pytanie, jak uwzględnić obecną wiedzę dotyczącą roli słuchu w kształtowaniu ludzkich procesów myślowych mogłoby wpłynąć na interpretację teologicznej kategorii słuchania, jakkolwiek ciekawe, przekracza ramy wyznaczone dla niniejszego studium.

Tekst ten pochodzi jednak ze stosunkowo późnej tradycji deuteronomistycznej, w której idea Bożego słowa, skojarzona silnie z prawem, była dobrze rozwinięta. We wcześniejszym, jahwistycznym opisie stworzenia idea ta jeszcze nie występuje. Wątek słuchania pojawia się natomiast w kontekście upadku, najpierw w związku ze sprawą, która może wydawać się drugorzędna: gdy po spożyciu owocu z zakazanego drzewa Adam i Ewa „usłyszeli” kroki Boga w ogrodzie, ukryli się (por. Rdz 3,8.10). Oto po popełnieniu grzechu człowiek nie chce być oglądany przez Boga, na sam dźwięk jego kroków stara się ukryć. Ukrywając się, pozbawia się możliwości widzenia Boga (najpierw zatem sam ją sobie odbiera). Nieco dalej wątek słuchania powraca od strony negatywnej, w znacznie istotniejszej konstatacji. Rzecze Bóg do mężczyzny: „Ponieważ posłuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem, mówiąc: Nie będziesz z niego jeść – przekłeta niech będzie ziemia z twego powodu” (Rdz 3,17). Istotą grzechu jest danie posłuchu nie Bogu, lecz komuś innemu.

Ten sposób postrzegania grzechu pozostaje trwałym dziedzictwem tradycji judeochrześcijańskiej i znajduje dobitny wyraz w katolickim magisterium zwyczajnym. Papież Benedykt XVI w adhortacji *Verbum Domini* pisał: „Słowo Boże nieuchronnie ujawnia również dramatyczną możliwość, że człowiek w swej wolności nie nawiąże tego dialogu Przymierza z Bogiem, do którego zostaliśmy stworzeni. Słowo Boże mówi bowiem również o grzechu tkwiącym w sercu człowieka. Bardzo często, zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie, spotykamy opis grzechu jako niesłuchanie słowa, jako zerwanie Przymierza, a więc jako zamknięcie się na Boga, zapraszającego do komunii z Nim. Pismo Święte istotnie pokazuje nam, że grzech człowieka jest zasadniczo nieposłuszeństwem i «niesłuchaniem». Właśnie radykalne posłuszeństwo Jezusa aż do śmierci krzyżowej (por. Flp 2,8) odsłania do głębi ten grzech. Dzięki Jego posłuszeństwu wypełnia się Nowe Przymierze między Bogiem i człowiekiem oraz jest nam dana możliwość pojednania”⁷.

Warto podkreślić, że idea wypędzenia człowieka z raju potencjalnie wzmacniała rolę słuchania w relacji Izraela z Bogiem. Oglądanie Go możliwe było w stanie pierwotnej harmonii, po grzechu natomiast człowiek nie ma dostępu do miejsca, gdzie Bóg się „przechadza”. Komunikacja przesuwą się ku płaszczyźnie werbalnej – Bóg może mówić do człowieka i go słyszeć, a człowiek może mówić do Boga i Jego słyszeć.

Opis dziejów zbawienia zaczyna się zatem właśnie na tej płaszczyźnie: „Pan rzekł do Abrahama: Wyjdź” (Rdz 12,1) i „Abram udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał” (Rdz 12,4). Kolejne etapy historii zbawienia były inicjowane i kierowane poprzez przemowę Boga. Sędziowie, prorocy, królowie i kapłani – te bowiem grupy stanowią uprzywilejowanych odbiorców słowa Pańskiego

⁷ B e n e d y k t XVI, Posynodalna adhortacja apostolska o Słowie Bożym w życiu i misji Kościoła *Verbum Domini*, nr 26.

– o tyle przyczyniają się do rozkwitu Izraela, o ile słuchają i działają zgodnie z usłyszonym słowem. Niesłuchanie (nieposłuszeństwo) przynosi nieszczęście: „Czemu [...] nie posłuchałeś głosu Pana?” (1 Sm 15,19) – pyta Samuel, gdy obwieszcza Saulowi odrzucenie go przez Boga. I wypowiada słowa emblematyczne dla świadomości Izraela: „Czyż miłsze są Panu całopalenia i ofiary krwawe od posłuszeństwa głosowi Pana? Właśnie, lepsze jest posłuszeństwo od ofiary, uległość – od tłuszczu baranów” (1 Sm 15,22).

Z postacią Samuela wiąże się też scena, która świadczy o tym, że w świadomości Izraela zdolność do usłyszenia Bożego głosu wiązała się z umiejętnością rozpoznania go jako Bożego. Umiejętność ta może być nabywana oraz doskonalona przez doświadczenie i pod kierunkiem kogoś bardziej doświadczonego. Oto gdy Bóg po raz pierwszy przemówił do młodego Samuela, ten nie rozpoznał Mówiącego. Dopiero Heli, u którego Samuel pozostawał na służbie, zorientowawszy się, że to Bóg mówi do chłopca, pouczył go, jak ma się zachować: „Odpowiedz: Mów, Panie, bo sługa Twój słucha” (1 Sm 3,9). W Izraelu funkcjonowała „instytucja” uczniów proroków, dojrzewających pod okiem mistrzów do samodzielnej posługi – dobrą ilustrację tej praktyki stanowi relacja Eliasza i Elizeusza (por. 1 Krl 19,16-21; 2 Krl 2,1-13).

Sposób, w jaki Izrael słucha słowa Boga, zmienia się stopniowo wraz ze spisywaniem jego tradycji. Następuje przesunięcie od prorostw ogłaszanych charyzmatycznie i wprowadzanych autorytatywnym „to mówi Pan”, ku czytaniu i komentowaniu Prawa. Za symboliczny moment zmiany paradygmatu w podejściu do słuchania można uznać scenę ogłoszenia prawa reszcie Izraela, która powróciła z wygnania w Babilonie: „Kapłan Ezdrasz przyniósł Prawo przed zgromadzenie, w którym uczestniczyli przede wszystkim mężczyźni, lecz także kobiety oraz wszyscy inni, którzy byli zdolni słuchać. I czytał z tej księgi, zwrócony do placu znajdującego się przed Bramą Wodną, od rana aż do południa przed mężczyznami, kobietami i tymi, którzy mogli rozumieć; a uszy całego ludu były zwrócone ku księdze Prawa” (Ne 8,2-3).

Uszy ludu zwracają się „ku księdze”. Przekonanie, że słuchanie Boga oznacza posłuszeństwo nadanym przez Niego prawom, osiąga dojrzałość w tradycji deuteronomistycznej. Zwrot „shema Israel” – „słuchaj, Izraelu” (np. Pwt 5,1; 6,4) stanowi bodaj najbardziej wyrazisty tego przejaw. Izrael coraz bardziej postrzega siebie jako lud słuchający tego, co Pan mówi, następujące po słuchaniu rozważanie Prawa staje się zaś z czasem, zwłaszcza w tradycji rabinackiej, centrum pobożności Izraela, odsuwając w cień nawet kult świątynny. Ten typ religijności dobrze wyraża fragment Psalmu (Ps 119,97-106):

Jakże miłuję Prawo Twoje:
przez cały dzień nad nim rozmyślam.
Twoje przykazanie uczyniło mnie mędrszym od mych wrogów,
bo jest ono moim na wieki.

Jestem roztropniejszy od wszystkich, którzy mnie uczą,
bo rozmyślam o Twoich napomnieniach.
Jestem roztropniejszy od starców,
bo zachowuję Twoje postanowienia.
Powstrzymuję nogi od wszelkiej złej ścieżki,
aby słów Twoich przestrzegać.
Nie odstępuję od Twoich wyroków,
albowiem Ty mnie pouczasz.
Jak słodka jest dla mego podniebienia Twoja mowa,
ponad miód dla ust moich.
Z Twoich przykazań czerpię roztropność,
dlatego nienawidzę wszelkiej ścieżki nieprawej.
Twoje słowo jest lampą dla moich kroków
i światłem na mojej ścieżce.
Przysiągłem i postanawiam
przestrzegać Twoich sprawiedliwych wyroków.

LOGOS ZWROT CHRYSTOLOGICZNY

Zmiana wypracowanego w Izraelu i ustabilizowanego w czasach greckich paradygmatu podejścia do słuchania Boga dokonała się najpierw poprzez nauczanie Jezusa z Nazaretu, a potem następowała w procesie rozpoznawania przez uczniów Jego nieoczywistej tożsamości jako odwiecznego Logosu Ojca i pierworodnego Boga, Logosu dokonującego ostatecznej przemowy (objawienia) niewidzialnego Boga (por. J 1, Hbr 1). W nauczaniu pojawił się – brzmiący bluźnierczo, a silnie eksponowany zwłaszcza w Ewangelii Mateuszowej – wątek przekroczenia prawa mojżeszowego. To, co wcześniej słyszał Izrael, miało w wielu aspektach charakter niejako prowizoryczny i musi ustąpić wobec słów Jezusa: „Słyszeliście, że powiedziano przodkom [...]. A Ja wam powiadam [...]” (Mt 5,21, por. Mt 5, 27-28.33-34.38-39.43-44).

W Ewangeliach wątek słuchania w szerszym ujęciu powraca kilkakrotnie, przy czym istnieje dość wyraźna różnica między tekstami synoptycznymi a Czwartą Ewangelią. Synoptycy referują nauczanie Jezusa lub przedstawiają sceny, w których pojawia się ten temat. W przypowieści o siewcy (por. Mk 4,3-20 i miejsca paralelne) i w metaforze domu zbudowanego na piasku albo na skale (por. Mt 4,24-27) tematem wiodącym jest bezużyteczność słuchania słowa Bożego, jeśli słuchanie nie prowadzi do wypełniania tego, co usłyszano. W scenach z krewnymi Jezusa (por. Mk 3,31-35 i miejsca paralelne) oraz w scenie z błogosławiącą kobietą z tłumu (por. Łk 11,27-28) również podkreślona została waga słuchania i wypełniania słowa – aż po ustanowienie szczególnie intymnej relacji z Jezusem. W scenie przemienienia na górze głos z obłoku (głos Ojca) nakazuje słuchać Syna (por. Mk 9,7 i miejsca paralelne). Ewangelia Janowa

natomiast stanowi świadectwo refleksji, która zdołała już przejść od prostej narracji o wydarzeniach do medytacji nad ich najgłębszym znaczeniem. Po pierwsze, sam Jezus jest Logosem Ojca, a w konsekwencji Jego nauczanie nie pochodzi od Niego, lecz właśnie od Ojca, i dlatego nauczaniu temu należy się posłuch (por. zwł. J 8,26; 14,24; 15,15). Kto słucha Ojca, przychodzi do Jezusa (por. J 6,45), jeśli zaś Jezusa nie słucha, nie jest z Boga ani z prawdy (por. J 8,43.47; 18,37)⁸. Po drugie, słuchanie Jezusa owocuje życiem wiecznym (por. J 5,24), a samo zmartwychwstanie dokona się na głos Syna Bożego (por. J 5,25). Po trzecie, Duch Święty przedłuża misję Jezusa, mówiąc „wszystko, cokolwiek usłyszysz”, by doprowadzić wspólnotę „do całej prawdy” (J 16,13).

Trzeba na koniec podkreślić, że perspektywa prologu Janowego, identyfikująca Chrystusa jako „Jednorodzonego Boga” (J 1,18) i jednocześnie Logos – Słowo (w domyśle: Słowo Ojca), stanowić będzie odąd kluczowy punkt odniesienia dla wszelkiej refleksji o Bożym mówieniu i ludzkim słuchaniu. Rozwinięta w kolejnych wiekach teologia trynitarna ugruntowała i uwypukliła przekonanie, że Bóg nie tylko mówi, ale w pewnym (hipostatycznym) aspekcie jest Słowem. To, co Ojciec wypowiada, jest zarazem od Niego różne i z Nim tożsame. Horyzontu życia chrześcijańskiego nie stanowi zatem po prostu usłyszenie i wypełnianie słowa, lecz zjednoczenie się ze Słowem poprzez przyjęcie Go z wiarą i przez określony styl życia.

EKKLESIA ZWROT PNEUMATOLOGICZNY

Zagadnienie wiary prowadzi nas nieuchronnie do kolejnej zmiany perspektywy, związanej z „czasem Kościoła”. Chociaż początki Izraela można wiązać z „usłyszeniem” Boga przez Teraha i Abrahę, to jednak lud ten powstał na gruncie plemiennych związków krwi. Inaczej nieco rzecz ma się z Kościołem: zrodził się z grupy uczniów, która zgromadziła się głównie po to, by słuchać słów Jezusa, i konsekwentnie pozostaje „zwołaniem” – nie więzy krwi, ale odpowiedź wiary na nowinę o zmartwychwstaniu Jezusa czyni z człowieka członka Kościoła. Rola wiary oraz jej związek ze słuchaniem zostały dostrzeżone bardzo wcześnie – św. Pawłowi zawdzięczamy sformułowanie dojrzałej już refleksji na ten temat: „Jakże więc mieli wzywać Tego, w którego nie uwierzyli? Jakże mieli uwierzyć w Tego, którego nie słyszeli? Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił? Jakże mogliby im głosić, jeśli by nie zostali posłani? Jak to jest napisane: *Jak piękne stopy tych, którzy zwiastują dobrą nowinę!* Ale nie wszyscy dali posłuch Ewangelii. Izajasz bowiem mówi: *Panie, któż uwierzył*

⁸ W tym duchu można też odczytywać figurę Dobrego Pasterza (por. J 10,1-18).

temu, co od nas posłyszal? Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa” (Rz 10,14-17; por. Iz 52,7; 53,1).

Kościół jest wspólnotą wiary rodzącej się ze słyszenia, wspólnotą, która nie tylko wspomina przeszłe słowa Jezusa, ale też słucha ich „w czasie rzeczywistym”. W momencie wieńczącym okres rodzenia się Kościoła – w dniu Pięćdziesiątnicy – ci, którzy zostali napełnieni Duchem Świętym, głoszą nowinę o zmartwychwstaniu Chrystusa tak, że ludzie z różnych stron świata słyszą ją we własnych językach (por. Dz 2,8). Nowonarodzony Kościół ze wspólnoty słuchającej Jezusa staje się wspólnotą głoszącą, przedłużeniem Ciała Chrystusa, dzięki czemu także inni – poprzez wieki i aż po krańce ziemi – mogą słyszeć słowo Boże.

Nie jest to jednak proste przejście od etapu słuchania do etapu mówienia (głoszenia). Kościół nadal pozostaje wspólnotą słuchającą, czego najbardziej naocznym wyrazem jest odczytywanie i komentowanie słowa Bożego w czasie zgromadzeń eucharystycznych. Praktyka ta jednak nie jest analogicznym do rabinackiego odniesieniem do prawa ani nie ma charakteru jedynie rytualnego, wypływa bowiem z przekonania młodego Kościoła, że Chrystus nadal mówi do swoich uczniów przez Ducha Świętego. W związku z tym ma też miejsce swoiste poszerzenie pola słuchania. Dotąd koncentrowało się ono na Słowie Ojca – Jezusie Chrystusie, a od Pięćdziesiątnicy, przy zachowaniu otwarcia na Logos, następuje inkluzywne otwarcie się na przemowę Ducha. Nie działa On bowiem autonomicznie, lecz – jak już powiedzieliśmy – kontynuuje misję Jezusa, by doprowadzić Kościół do pełnej prawdy (por. J 16,3), z Chrystusowego bierze i nam, Kościołowi, objawia (por. J 16,14-15).

Tak o aktualności pneumatologicznie zorientowanego słuchania słowa Bożego pisał Benedykt XVI w adhortacji *Verbum Domini*: „Im bardziej będziemy potrafili oddawać się do dyspozycji słowu Bożemu, tym bardziej będziemy mogli stwierdzić, że również dzisiaj trwa w Kościele Bożym tajemnica Pięćdziesiątnicy. Duch Pański nadal zsyła swoje dary na Kościół, abyśmy zostali doprowadzeni do całej prawdy, odsłaniając przed nami sens Pism i czyniąc nas wiarygodnymi zwiastunami zbawczego Słowa w świecie. [...] W słowie Bożym również i my usłyszeliśmy, ujrzeliśmy i dotknęliśmy Słowa życia. Dzięki łasce przyjęliśmy orędzie, że objawiło się życie wieczne, dlatego uznajemy teraz, że jesteśmy zjednoczeni ze sobą nawzajem, z tymi, którzy poprzedzili nas w znaku wiary, i z wszystkimi, którzy na całym świecie słuchają słowa Bożego, sprawują Eucharystię i żyją świadectwem miłości”⁹.

Wspólnota uczniów Chrystusa jest zatem zorientowana ku Niemu jako Słowu Ojca, a więc ku słowu, które dzięki mocy Ducha Świętego aktualizuje się w procesie słuchania. Siedmiokrotnie powtórzony w Apokalipsie apel: „*Kto*

⁹ Benedykt XVI, *Verbum Domini*, nr 123.

ma uszy, niechaj posłyszysz, co mówi Duch do Kościołów” (Ap 2,7.11.17.29; 3,6.13), wyraża istotny aspekt życia Kościoła – decyzje mają w nim być podejmowane w oparciu o natchnienia Ducha. Dotyczy to zarówno wymiaru indywidualnego i niejako prywatnego, jak wspólnotowego i instytucjonalnego.

Pierwszy z tych wymiarów skłania nas do przyjrzenia się kategorii słuchania w ramach refleksji nad „życiem duchowym” chrześcijanina, drugi zaś – do omówienia kościelnych „struktur nasłuchiwania”. Zaczniemy od wymiaru instytucjonalnego.

SYNODALNOŚĆ, NATCHNIENIE, NIEOMYLNOSĆ

Zawarte w listach św. Pawła i Dziejach Apostolskich informacje na temat organizacji pierwszych wspólnot chrześcijańskich wskazują, że Jezus nie pozostawił co do tego wyraźnych zaleceń, a wspólnoty przez pewien okres wypracowywały swoje struktury. Szczególnym poważaniem cieszyło się grono Dwunastu: zarówno poszczególni apostołowie, jak i ich zgromadzenie, które uważano za ciało kolegialne zdolne do podejmowania rozstrzygających decyzji w kluczowych sprawach (por. zwł. Dz 15,6-29). Decyzje te postrzegano zaś jako inspirowane bezpośrednio przez Ducha. Model ten przeniesiony został z apostołów na ich następców i w kolejnych wiekach utrwalił się w postaci praktyki synodalnej: kiedy należało podjąć istotne decyzje, biskupi schodzili się (gr. syn-hodos – wspólna droga), a obrady postrzegano – bardziej lub mniej *explicite* – jako nasłuchiwanie głosu Ducha Świętego¹⁰. Zarówno zatem sam synod, jak i synodalne (a więc wspólnotowe) podejmowanie decyzji na różnych szczeblach organizacji kościelnej i życia Kościoła – co łączy się w pojęciu synodalności – można uznać za swoiste narzędzie nasłuchiwania i rozeznawania, „co mówi Duch do Kościołów” w określonym czasie i okolicznościach.

Niedawno, w marcu 2018 roku, Międzynarodowa Komisja Teologiczna opublikowała dokument poświęcony synodalności, w którym czytamy: „Wspólnotowe rozeznawanie polega na uważnym i pełnym otwartości słuchaniu «błagania» Ducha (por. Rz 8,26) ujawniającym się w wyraźnym, a czasem niemyym krzyku, który unosi się w górę od Ludu Bożego: «słuchać Boga, tak abyśmy z Nim mogli usłyszeć krzyk Jego Ludu; słuchać Jego Ludu, aż przyjmiemy Jego wolę, do czego nas wzywa». Uczeń Chrystusa powinien być jak kaznodzieja, który «jest człowiekiem kontemplującym Słowo, a także kontemplującym swój lud». Rozeznawanie powinno dokonywać się w przestrzeni

¹⁰ Szerzej na ten temat zob. G. Strzelczyk, *Synodalność: epifania Ducha*, w: *Duch Kościoła, Kościół Ducha*, red. A. Proniewski, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2014, s. 81-90.

modlitwy, rozmyślania, refleksji i studium, których potrzebujemy, aby usłyszeć głos Ducha; przez szczery, spokojny i obiektywny dialog z naszymi braćmi i siostrami; przez wzięcie pod uwagę rzeczywistych doświadczeń i wyzwań w każdej wspólnotcie i w każdej sytuacji; w wymianie darów i konwergencji wszystkich energii do budowania Ciała Chrystusa i głoszenia Ewangelii; w dyskusji pełnej uczuć i myśli, które pozwalają nam zrozumieć wolę Pana; przez szukanie ewangelicznego wyzwolenia od jakiegokolwiek przeszkody, która mogłaby osłabić naszą otwartość na Ducha”¹¹.

Warto zauważyć za Międzynarodową Komisją Teologiczną, że w procesie rozeznania wspólnotowego, jakie musi się dokonywać w Kościele, nie tylko głos Boga powinien być słyszalny i słuchany: „Synodalny wymiar życia Kościoła ukazuje się w szczególnie sposób jako diakonia w promocji sprawiedliwego, solidarnego i pokojowego życia społecznego, gospodarczego i politycznego wszystkich narodów. «Bóg w Chrystusie zbawia nie tylko pojedyncze osoby, ale również międzyludzkie stosunki społeczne». Podejmowanie dialogu i poszukiwanie skutecznych, wspólnych rozwiązań, za pomocą których dążymy do pokoju i sprawiedliwości, są absolutnym priorytetem w sytuacji, gdy panuje kryzys strukturalny procedur demokratycznego uczestnictwa i utrata zaufania do jego zasad i wartości będących u jego podstaw oraz istnieje zagrożenie autorytarnych i technokratycznych aberracji. W tym kontekście ważnym zobowiązaniem i kryterium wszystkich społecznych działań Ludu Bożego jest słuchanie krzyku ubogich i krzyku ziemi oraz pilne zwrócenie uwagi przy określaniu społecznych decyzji i planów na miejsce i uprzywilejowaną rolę ubogich, powszechne przeznaczenie dóbr oraz pierwszeństwo solidarności i troski o nasz wspólny dom”¹².

Zadaniem Kościoła jest więc także „słuchanie krzyku ubogich” oraz udzielanie im własnego głosu, by świat nie mógł pozostać obojętny wobec ich istnienia i potrzeb. To „słuchanie świata” należy jednak postrzegać jako proces podporządkowany „słuchaniu Ducha” i w nim się zawierający. Tak oto ujęli tę intuicję ojcowie Soboru Watykańskiego II: „Sprawą całego Ludu Bożego, zwłaszcza duszpasterzy i teologów, jest wsłuchiwać się z pomocą Ducha Świętego w różne głosy współczesności, rozróżniać je i tłumaczyć oraz osądzać w świetle słowa Bożego, aby Prawda objawiona mogła być ciągle coraz głębiej odczuwana, lepiej rozumiana i stosowniej przedstawiana”¹³.

¹¹ Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Synodality in the Life and Mission of the Church*, nr 114, Vatican 2018, http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/cti_documents/rc_cti_20180302_synodalita_en.html (tłumaczenie fragmentów tego dokumentu – Ch.A. Burzyńska SND).

¹² Tamże, nr 119.

¹³ Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 44.

Prezentacja katolickiego rozumienia instytucjonalnego aspektu „słuchania” – i w tym przypadku możemy podkreślić wyraźnie, że chodzi o akcent specyficzny dla Kościołów pozostających w pełnej jedności z Kościołem rzymskim – byłaby niepełna bez uwzględnienia przekonania, iż ludzki akt słuchania skierowany ku objawiającemu się Bogu w pewnych okolicznościach wspierany jest szczególnym działaniem samego Boga. W związku z tym należy zwrócić uwagę zwłaszcza na dwie idee (teorie): natchnienia i nieomyłności.

Istotny dla przyjętej w niniejszym artykule perspektywy skutek natchnienia biblijnego można wyrazić w następujący sposób: „To, co Bóg miał nam do powiedzenia, znajduje się w tym, co nam powiedzieli ludzcy pisarze”¹⁴. Natchnieniu temu zawdzięczamy wyjątkowy rodzaj utożsamienia słowa Boga ze słowem ludzkim (wyższą rangę mają jedynie słowa wypowiedane wprost przez Jezusa), stanowiący fundament szczególnego rodzaju słuchania Boga – poprzez słuchanie odczytywanego tekstu. Stąd wynika uprzywilejowane miejsce liturgicznej proklamacji i słuchania Pisma Świętego oraz jego komentowania¹⁵.

Jako że każdy tekst podlega interpretacji, istnieje niebezpieczeństwo rozbieżności w wykładni tekstów natchnionych, a co za tym idzie – dawania posłuchu błędnym naukom. Już Nowy Testament poświadcza przekonanie, że szczególnym zadaniem następców apostołów jest czuwanie nad poprawnością nauczania (por. np. 2 Tm 4,1-5). Stąd z czasem rozwinęło się stanowisko, że w pewnych szczególnych przypadkach kościelne nasłuchiwanie Ducha Świętego jest szczególnie chronione przed błędem. Nieomyłność – bo o niej mowa – definiuje się zatem jako „wolność od możliwości popełnienia błędu w sprawach dotyczących prawd objawionych i moralności, którą Chrystus przez Ducha Świętego obdarzył cały Kościół, a w szczególności kolegium biskupów będące w łączności z następcą św. Piotra”¹⁶.

SLUCHANIE I POSŁUSZEŃSTWO

Powyżej zarysowaliśmy wątki związane ze „strukturami słuchania” Boga w Kościele. Trzeba teraz zwrócić uwagę na istotny aspekt codziennego życia Kościoła, w którym słuchanie słowa Bożego zajmuje poczesne miejsce, a który znajduje się niejako na styku tego, co instytucjonalne, i tego, co osobiste i indywidualne, czyli na głoszenie i słuchanie słowa Bożego w liturgii. Nie

¹⁴ Hasło „Natchnienie biblijne”, w: G. O’Collins, E.G. Farrugia, *Leksykon pojęć teologicznych i kościelnych*, tłum. J. Ożóg, B. Żak, Wydawnictwo WAM, Kraków 2002, s. 197.

¹⁵ Do kwestii homilii jeszcze powrócimy.

¹⁶ Hasło „Nieomyłność”, w: O’Collins, Farrugia, *Leksykon pojęć teologicznych i kościelnych*, s. 205.

można zignorować faktu, że dla wielu katolików liturgia słowa niedzielnej Eucharystii jest jedynym momentem, w którym faktycznie słuchają tekstu Pisma Świętego i jego wyjaśnienia. W konsekwencji także refleksja nad „słuchaniem słowa Bożego” w ostatnich dziesięcioleciach stała się w dużej mierze domeną liturgiki i homiletyki. W ramach tych dyscyplin rozwijana jest refleksja zarówno nad tożsamością słuchacza słowa Bożego, jak i nad wydarzeniem głoszenia i słuchania¹⁷. Niemniej należy pamiętać, że jest to refleksja ukierunkowana przede wszystkim na doskonalenie procesu głoszenia i często słuchanie (oraz słuchacz jako adresat głoszenia) badane jest jedynie wtórnie.

Refleksja nad osobistą, indywidualną interioryzacją usłyszanego słowa Bożego czy woli Bożej stanowi we współczesnej teologii domenę teologii duchowości. Analiza podręczników i dzieł encyklopedycznych prowadzi jednak do konstatacji, że częściej niż „słuchaniem” teologowie zajmują się „posłuszeństwem” (a przecież nie we wszystkich językach pokrewieństwo między tymi słowami jest tak wyraźne jak w polszczyźnie), stąd w zdecydowanej większości opracowań brak rozdziałów lub haseł poświęconych stricte „słuchaniu”¹⁸. Ten stan rzeczy wydaje się bezpośrednią konsekwencją nowotestamentalnego nauczania, że dopiero wprowadzanie słowa w czyn (posłuszeństwo Słowu) oznacza jego prawdziwe słuchanie. Ponadto refleksja nad życiem duchowym przez całe wieki prowadzona była w środowiskach monastycznych, w których nie tylko wielce ceniono ideał naśladowania Chrystusowego posłuszeństwa, lecz także raczej zachowywano milczenie niż mówiono. Jean Leclercq tak charakteryzuje monastyczny styl uprawiania teologii: „Dojrzewają oni [mniisi – G.S.] w szkole milczenia: *silentium loquendi magister*, toteż z natury mu sprzyjają. To piśmiennictwo milczenia przybiera więc styl pisany o wiele częściej niż styl mówiony. I w tym także różni się bardzo od scholastyki: zasadniczą praktyką szkół starożytnych jak i średniowiecznych był dialog, przepływ myśli między mistrzem i uczniami, wymiana pytań i odpowiedzi. W szkołach dużo się mówi [...]. Przeciwnie w klasztorze: tutaj pisze się dlatego, że się nie mówi, pisze się, aby móc nie mówić”¹⁹.

W kulturze, w której się nie mówi, raczej jest się posłusznym, niż się słucha. Niemniej to właśnie w ramach kultury milczenia rozwijać się będą formy duchowości, w których nastawienie na słuchanie Boga stanowi istotę praktyki, takie jak *lectio divina* czy medytacja. Jednakże w refleksji nad życiem duchowym kategoria posłuszeństwa zyskała z czasem pierwszeństwo.

¹⁷ W bibliograficznej bazie danych homiletyki polskiej (<http://www.homiletyka.wtl.us.edu.pl>) po wpisaniu hasła „słuchacz” uzyskujemy opisy 101 publikacji, a po wpisaniu hasła „słuchanie słowa Bożego” – 88 publikacji.

¹⁸ Chlubnym wyjątkiem jest pod tym względem wspomniane wyżej *Dizionario di mistica*.

¹⁹ J. L e c l e r c q, *Miłość nauki a pragnienie Boga*, tłum. M. Borkowska, Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec, Kraków 1997, s. 181n.

Dobrze ilustruje to fragment *Pouczeń duchowych*²⁰ Mistrza Eckharta, inspirowany słowami św. Augustyna. Augustyn mówi jednak jeszcze o słuchaniu, Eckhart natomiast raczej wyprowadza konsekwencje z zasugerowanego przez biskupa Hippony związku słuchania z wolą i koncentruje się na posłuszeństwie: „W prawdziwym posłuszeństwie nie ma miejsca na żadne «chcę tak lub inaczej» ani «chcę tego czy tamtego»; wymaga ono pełnej rezygnacji ze swego. Dlatego w najlepszej modlitwie, do jakiej tylko jest zdolny człowiek, niech nie prosi: «Daj mi tę cnotę lub ten sposób», ani: «Panie, daj mi siebie samego albo życie wieczne», lecz jedynie: «Panie, daj mi to tylko, czego Ty chcesz, a w każdym sposobie czyn tylko to, co chcesz i jak chcesz!». Ta druga modlitwa wznosi się nad pierwszą tak samo jak niebo nad ziemię, i gdy na taką się zdobyłeś, dobrześ się modlił – wtedy mianowicie, kiedy w prawdziwym posłuszeństwie wyszedłeś z własnego «ja» i skierowałeś się do Boga. A jak prawdziwe posłuszeństwo nie zna żadnego «chcę tak», podobnie nie wolno mu nigdy powiedzieć «nie chcę», to bowiem stanowi prawdziwą truciznę dla każdego posłuszeństwa. Tak też powiada święty Augustyn: «Wiernego sługi Bożego nie cieszy, gdy mu mówią lub dają to, co rad słyszy lub widzi, gdyż pierwszym, najgłębszym jego pragnieniem jest słyszeć to, co Bogu się najbardziej podoba»”²¹.

„SŁUCHANIE” ABSOLUTNYM KLUCZEM HERMENEUTYCZNYM?

KARL RAHNER SJ

Syntetyczne omówienie miejsca kategorii „słuchania” w teologii katolickiej nie byłoby kompletne bez przywołania koncepcji jednego z najbardziej wpływowych teologów dwudziestego wieku, jezuitę Karla Rahnera. Jak chyba dotąd żaden inny teolog, uczynił on ze „słuchania” jeden z filarów całej swej budowli teologicznej²². Znalazło to wyraz najpierw w opublikowanej w roku 1941 pracy *Słuchacz słowa* (*Hörer des Wortes*)²³. Tytułowym słuchaczem jest

²⁰ Zob. M i s t r z E c k h a r t, *Pouczenia duchowe*, w: tenże, *Traktaty*, tłum. i oprac. W. Szymona OP, W drodze, Poznań 1987.

²¹ Tamże, rozdz. 1, s. 18n. W tłumaczeniu Zygmunta Kubiaka cytowane przez Eckharta słowa Augustyna brzmią następująco: „Ten jest najlepszym Twoim sługą, komu nie tyle na tym zależy, aby usłyszeć od Ciebie to, czego by chciał, ile raczej na tym, by chcieć tego, co od Ciebie usłyszał” (Św. A u g u s t y n, *Wyznania*, ks. X, 26, tłum. Z. Kubiak, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1982, s. 197).

²² Zob. zwł. I. B o k w a, *Wprowadzenie do teologii Karla Rahnera*, Biblos, Tarnów 1996; T. K l i m s k i, *Człowiek jako słuchacz słowa Bożego w ujęciu Karla Rahnera*, „Novum” 1976, nr 2, s. 60-73.

²³ Zob. K. R a h n e r, *Słuchacz słowa. Ugruntowanie filozofii religii*, tłum. R. Samek, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2008.

człowiek – zarówno w znaczeniu człowieczeństwa jako takiego, jak i w odniesieniu do każdego z ludzi – który nieuchronnie uświadamiając sobie własną skończoność, staje wobec horyzontu transcendencji. Horyzont ten, a jeszcze bardziej Absolut, Bóg istniejący za tym horyzontem, stanowią dlań wyzwanie – wyzwanie nieuniknione, jako że sama tożsamość człowieka jest nim naznaczona (a być może nawet przez horyzont ten wyznaczona). Człowiek ma szansę doznać absolutnego spełnienia tylko przez zjednoczenie z Absolutem. Przekracza to jednak ludzkie możliwości i zrealizować się może o tyle, o ile sam Absolut się odłoni, przemówi. Od początku zatem człowiek pozostaje tym, który nasłuchuje mogącego nastąpić objawienia Boga. „Jeśli bowiem w tym samym momencie i z tego samego powodu, w którym i z którego stoi on przed Bogiem, stoi on przed Bogiem możliwego objawienia, dokonuje się właściwie zawsze coś na kształt objawienia: a mianowicie mowa bądź milczenie Boga. A człowiek zawsze i istotnie słucha mowy lub milczenia wolnego, w sobie samym stałego Boga; w przeciwnym razie nie byłby duchem. Duch nie jest roszczeniem, aby Bóg mówił. Ale jeśli nie mówi, to duch słucha akurat milczenia Boga; w przeciwnym razie nie byłby duchem, ponieważ nie stałby przed żywym wolnym Bogiem jako takim. Jako duch człowiek stoi przed żywym Wolnym, przed otwierającym się bądź też zamykającym w milczeniu jako takim. I dlatego człowiek mocą stworzonej konstytucji swego bytu nie może nigdy być obojętnym na potencjalnie ogłoszone objawienie żywego Boga. Dlatego we właściwie rozumianym sensie mamy pełne prawo, jak już zasugerowano, powiedzieć: człowiek mocą swej istoty jako duch zawsze i istotnie słyszy objawienie Boga”²⁴.

Jak wynika z powyższego fragmentu *Słuchacza słowa*, człowiek jest dla Rahnera „słuchaczem” nawet niezależnie od tego, czy Bóg faktycznie w historii przemówił. Dopóki nie dokona się objawienie historyczne, będące aktem niekoniecznym, wynikającym nie z potrzeby człowieka, lecz ze wspaniałości Boga, człowiek słucha Jego milczenia. Kategoria słuchania w tym ujęciu staje się fundamentem nie tylko teologii objawienia, ale także antropologii. Co więcej, konstatacja, że skoro stworzenie dokonuje się „jakoś”, to racja tego „jakoś” musi znajdować się w Bogu samym, prowadzi Rahnera jednocześnie ku trynitologii i chrystologii. Wydaje się zasadne przytoczenie w tym miejscu kluczowego tekstu in extenso:

„Jakkolwiek samo ustanowienie innego, różnego od Boga, jest po prostu i zwyczajnie dziełem Boga Stwórcy dokonany bez różnicowania osób, zdolność stwarzania może mieć swoje ontologiczne prius i swój ostateczny fundament w tym, że Bóg, nie mający początku, wyraża albo może wyrazić samego siebie w sobie i dla siebie i w ten sposób ustanawia pierwotne boskie

²⁴ Tamże, s. 83.

rozróżnienie w samym sobie. Jeżeli ten Bóg wyraża samego siebie jako Boga w pustkę tego, co nie jest Bogiem, to wyrażenie to jest wy-powiedzią, eks-presją jego immanentnego Słowa, a nie czegokolwiek, co mogłoby należeć również do innej osoby boskiej.

Dopiero w tej perspektywie można lepiej zrozumieć, co znaczy: Logos Boga stał się człowiekiem. Oczywiście są ludzie, którzy nie są Logosem, mia-nowicie my sami. Oczywiście ludzie mogliby istnieć, nawet gdyby Logos nie stał się człowiekiem. Gdybyśmy bowiem chcieli temu zaprzeczyć, to jednocześnie zanegowalibyśmy wolność wcielenia, wolność łaskawego samoudzielenia się Boga światu, a przez to różnicę między naturą i światem z jednej strony a łaską i samoudzieleniem się Boga z drugiej strony. Oczywiście to, co niższe, może zawsze istnieć bez tego, co wyższe, ale to, co niższe, jest zawsze ugrun-towane w możliwości tego, co wyższe, a nie na odwrót. W tym sensie możemy powiedzieć: ludzie (to, co niższe) mogliby istnieć, nawet gdyby Logos sam nie stał się człowiekiem. Ale niemniej jednak można i trzeba powiedzieć: możliwość istnienia ludzi ugruntowana jest w wyższej, szerszej i radykalniej-szej boskiej możliwości wyrażenia samego siebie w Logosie, który staje się stworzeniem.

Jeżeli zatem Logos staje się człowiekiem, to jego człowieczeństwo nie jest czymś uprzednio danym, ale tym, co się staje i co powstaje w swojej istocie i w swoim bycie, jeżeli i o ile Logos wyzbywa się samego siebie. Ten człowiek jest dokładnie jako człowiek samowyznieniem się (*Selbstäußerung*) Boga w samowyzbyciu siebie (*Selbstentäußerung*) tego właśnie samowyrza-żenia, ponieważ Bóg wyraża (*äussert*) siebie właśnie wtedy, kiedy wyzbywa się (*entäussert*) samego siebie, objawia samego siebie jako miłość, kiedy za-krywa majestat tej miłości i ukazuje się jako codzienność ludzka. Gdybyśmy ujmowali wcielenie inaczej, to przyjęte przez Logos człowieczeństwo byłoby dla nas ostatecznie tylko przebraniem Boga, w gruncie rzeczy tylko znakiem, który niczego nie mówiłby o tym, który jest tutaj, z wyjątkiem tego, co wyrażają ludzkie słowa, ale te słowa można by równie dobrze uważać za istniejące i uzasadnione, gdyby nie były słowami samego wcielonego Słowa Bożego. Nie możemy jednak interpretować wcielenia w ten sposób, że Logos stał się człowiekiem i teraz mówi cokolwiek o Bogu tylko dlatego, że mówi. W takim bowiem ujęciu wcielenie Boga staje się zbyteczne. Słowa, które człowiek Jezus mówi o Bogu jako jego wysłannik, Bóg mógłby przekazać i wypowiedzieć przez jakichkolwiek innych proroków. Człowiek Jezus musi być samoobjawie-niem się Boga sam w sobie, a nie tylko poprzez swoje słowa, a nie mógłby nim być, gdyby właśnie jego człowieczeństwo nie było wyrazem Boga²⁵.

²⁵ Tenże, *Podstawowy wykład wiary. Wprowadzenie do pojęcia chrześcijaństwa*, tłum. T. Miesz-kowski, Pax, Warszawa 1987, s. 184.

W tej perspektywie Wcielenie jest w pewnym aspekcie całkowicie spełnionym aktem słuchania: człowieczeństwo Jezusa w sposób absolutny „usłyszało” Logos i przez to jest z Nim hipostatycznie tożsame. W konsekwencji słuchanie Jezusa, którego domaga się Ojciec podczas objawienia na górze (por. Mt 17,5; Mk 9,7; Łk 9,35), nie oznacza słuchania kolejnego z proroków, kolejnej ludzkiej mowy, lecz ma zupełnie wyjątkowy status, będąc osobistą (bo osobową) przemową Logosu, a sam Logos jest przemową Ojca. Wszystko, co słyszymy z ludzkich ust Jezusa, jest ostatecznie przemową Ojca. Jezusowe człowieczeństwo stanowi zaś absolutny wzór słuchania Ojca, co egzystencjalnie wyraża się w formie posłuszeństwa aż po krzyż.

Jakkolwiek koncepcja Rahnera raczej nie wywołała przełomu, na który miał zapewne nadzieję, to – moim zdaniem – trzeba przyznać, że w dziejach chrześcijańskiej teologii stanowi ona jak dotąd najbardziej radykalną i najbardziej konsekwentnie przeprowadzoną próbę reinterpretacji całości teologicznego gmachu w oparciu o kategorie „mówienie” i „słuchanie” – aż po uczynienie „słuchacza” pojęciem definiującym istotę człowieka w odniesieniu do Boga. Nie był jednak Rahner w swoim szerokim myśleniu odosobniony. Podobne wątki pobrzmiewają bowiem w adhortacji *Verbum Domini* Benedykta XVI (i mamy tu raczej do czynienia ze zbieżnością lub daleką inspiracją niż z bezpośrednią zależnością myśli): „Bóg uczynił każdego z nas zdolnym do słuchania słowa Bożego i odpowiadania na nie. Człowiek jest stworzony w Słowie i w Nim żyje; nie może zrozumieć samego siebie, jeśli nie otwiera się na ten dialog. Słowo Boże ukazuje synowską i relacyjną naturę naszego życia. Doprawdy mocą łaski jesteśmy powołani, byśmy upodobnili się do Chrystusa, Syna Ojca, i zostali w Nim przemienieni”²⁶.

*

Szczególne znaczenie słuchania w teologii katolickiej (i w życiu wierzących) ma swoje źródło w opartym na historycznym doświadczeniu Objawienia przekonaniu, że Bóg daje się poznać człowiekowi, lecz czyni to, pozostając w ukryciu, które przewyciężone będzie dopiero w rzeczywistości eschatologicznej (gdy nastąpi „widzenie” uszczęśliwiające). Bóg mówi zarówno do swojego ludu, jak i do poszczególnych ludzi, przy czym należy odróżnić dwa typy mówienia–słuchania. Pierwszy ma charakter bardziej bezpośredni i wiąże się z doświadczeniem, w którym człowiek ujmuje jakąś treść jako pochodzącą bezpośrednio od Boga. W tym przypadku „słyszenie” rozumiane jest zwykle w sensie metaforycznym, w związku z ideą zmysłów duchowych i działaniem

²⁶ Benedykt XVI, *Verbum Domini*, nr 22.

Ducha Świętego. Wyjątek stanowi słuchanie słów Słowa Wcielonego, Jezusa Chrystusa, przez Jego historycznych uczniów, które miało charakter zmysłowy, ale człowieczeństwo Jezusa nie usuwało bezpośredniości przemowy Osoby Boskiej. Drugi typ mówienia–słuchania ma charakter zapośredniczony wspólnotowo i wiąże się przede wszystkim ze spisaniem słowem Bożym oraz ze wspólnotowymi strukturami jego wykładni (synodalnością) i głoszenia (liturgia) w Kościele. Jest to słuchanie przede wszystkim w sensie dosłownym, czyli zmysłowe, po którym następuje interioryzacja (w jej ramach może dochodzić do połączenia efektów obu typów słuchania). W obu przypadkach słuchanie nie ogranicza się jedynie do usłyszenia tego, co Bóg mówi, ale oznacza także podporządkowanie życia Jego słowu (Słowu), czyli pełnienie Jego woli. Słuchanie prowadzi zatem do posłuszeństwa, które konkretną formę przybiera w posłuszeństwie wobec przełożonego kościelnej wspólnoty.

Ze względu na niektóre zwłaszcza wątki Objawienia (takie, jak stworzenie przez słowo Boga czy utożsamienie Chrystusa z Logosem) możliwe jest też ujmowanie kategorii słuchania jako klucza hermeneutycznego do całości egzystencji chrześcijańskiej, aczkolwiek nie jest to podejście dominujące w teologii katolickiej.

BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY

- Św. Augustyn. *Wyznania*. Translated by Zygmunt Kubiak. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1982.
- Benedykt XVI. Posynodalna adhortacja apostolska o Słowie Bożym w życiu i misji Kościoła *Verbum Domini*.
- Bokwa, Ignacy. *Wprowadzenie do teologii Karla Rahnera*. Tarnów: Biblos, 1996.
- Mistrz Eckhart. "Pouczenia duchowe." In Mistrz Eckhart, *Traktaty*, translated by Wiesław Szymona. Poznań: W drodze, 1987.
- Giabbani, Anselmo. "Ascolto." In *Dizionario di mistica*, edited by Luigi Borriello, et al. Città del Vaticano: Libreria Editrice Vaticana, 1998.
- International Theological Commission, *Synodality in the Life and Mission of the Church*, Vatican 2018, http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/cti_documents/rc_cti_20180302_sinodalita_en.html.
- Kittel, Gerhard. "Akua." In *Grande lessico del Nuovo Testamento*. Vol. 1, edited by Gerhard Kittel, et al. Brescia: Paideia, 1965.
- Klimski, Tadeusz. "Człowiek jako słuchacz słowa Bożego w ujęciu Karla Rahnera." *Novum* 1976 no. 2:60–73.
- Leclercq, Jean. *Miłość nauki a pragnienie Boga*. Translated by Małgorzata Borkowska. Kraków: Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec, 1997.
- Leon-Dufour, Xavier, ed. *Słownik teologii biblijnej*. Translated by Kazimierz Romaniuk. Poznań: Pallottinum, 1990.

- O'Collins, Gerald, and Edward G. Farrugia. "Natchnienie biblijne." In O'Collins and Farrugia, *Leksykon pojęć teologicznych i kościelnych*, translated by Jan Ożóg and Barbara Żak. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2002.
- . "Nieomyślność." In O'Collins and Farrugia, *Leksykon pojęć teologicznych i kościelnych*, translated by Jan Ożóg and Barbara Żak. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2002.
- Rahner, Karl. *Słuchacz słowa: Ugruntowanie filozofii religii*. Translated by Robert Samek. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2008.
- . *Podstawowy wykład wiary: Wprowadzenie do pojęcia chrześcijaństwa*. Translated by Tadeusz Mieszkowski. Warszawa: Pax, 1987.
- Sobór Watykański II. Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*.
- . Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*.
- Strzelczyk, Grzegorz. "Synodalność: epifania Ducha." In *Duch Kościoła, Kościół Ducha*, edited by Andrzej Proniewski. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2014.
- Tomasz z Akwinu. *Suma teologiczna*. Vol. 1. *O Bogu*. Part 1. Translated by Pius Belch. Londyn: Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas, 1975.
- Werbick, Jürgen. "Hörende Kirche." In *Lexikon für Theologie und Kirche*, edited by Walter Kasper, et al. Vol. 5. Freiburg–Basel–Rom–Wien: Herder, 1996.

ABSTRAKT / ABSTRACT

Ks. Grzegorz STRZELCZYK – Słuchacze Logosu. Kategoria słuchania w teologii katolickiej – próba syntezy

DOI 10.12887/32-2019-1-125-05

Artykuł stanowi próbę syntetycznej prezentacji znaczenia kategorii słuchania i roli, jaką pełni ona w teologii katolickiej. Opracowanie ujmuje najpierw – w perspektywie historiozawczej – genezę „zadomowienia się” tej kategorii w życiu i refleksji ludu Bożego. Następnie omówione są obszary, w których szczególnie dochodzi ona do głosu w teologii katolickiej (recepja objawienia w Kościele, indywidualne i wspólnotowe poszukiwanie woli Bożej). Na zakończenie przedstawiona zostaje koncepcja Karla Rahnera SJ, który z kategorii słuchania uczynił punkt wyjścia nie tylko antropologii, ale wręcz reinterpretacji systemu teologicznego. Wydaje się, że wkład Rahnera ujawnia dobitnie potencjał, który kategoria słuchania posiada implicite wewnątrz teologicznego gmachu – niezależnie od tego, jak w danym momencie dziejów potencjał ten jest explicite wykorzystany.

Słowa kluczowe: słuchanie, słowo Boże, posłuszeństwo, wiara, Karl Rahner SJ

Kontakt: Zakład Teologii Dogmatycznej, Wydział Teologiczny, Uniwersytet
Śląski, ul. Czempiela 1, 40-044 Katowice
E-mail: grzegorz@strzelczyk.edu.pl
<http://strzelczyk.edu.pl>

Fr. Grzegorz STRZELCZYK – Hearers of Logos: The Category of Hearing in Catholic
Theology: A Tentative Synthesis

DOI 10.12887/32-2019-1-125-05

The article is an attempt at providing a synthetic presentation of the significance and role of the category of ‘hearing’ in Catholic theology. Firstly, the study depicts—from the perspective of the history of salvation—how the category in question was established in the life and reflection of the People of God. Then, areas of Catholic theology which emphasize the significance of the category of ‘hearing’ are discussed, among them the reception of the revelation by the Church and the concept of individual as well as communal search for the will of God. Finally, the conception of ‘hearing the word of God’ as developed by Karl Rahner is analyzed. To Rahner, the category of hearing–listening was the starting point not only of anthropological research, but also of a reinterpretation of the theological edifice. Apparently, Rahner’s contribution shows the potential of the category of hearing within the theological edifice regardless of how this potential is used at a given moment in history.

Keywords: hearing–listening, word of God, obedience, faith, Karl Rahner, SJ

Contact: Zakład Teologii Dogmatycznej, Wydział Teologiczny, Uniwersytet
Śląski, ul. Czempiela 1, 40-044 Katowice, Poland
E-mail: grzegorz@strzelczyk.edu.pl
<http://strzelczyk.edu.pl>